

Mgr Łukasz Wieczynski
Uniwersytet Szczeciński
e-mail: lukasz.wieczynski@gmail.com

„Mój Jureczku najdroższy...”. O listach Jarosława Iwaszkiewicza do Jerzego Bleszyńskiego

Badacze spuścizny Jarosława Iwaszkiewicza nie pomijali kontekstu homoseksualnego, jednak tematowi temu nie poświęcano znaczącej uwagi, bo i sam pisarz kamufłował, kodował wątki homoerotyczne w swojej twórczości, konsekwentnie unikał jednoznaczności. Szczególnie wtedy, gdy opisując własne przeżycia homoseksualne, decydował się na ich heteroseksualizację. Temat ten częściowo podejmują tacy badacze jak Wojciech Śmieja (2006) czy Bartosz Dąbrowski (2014). Autorowi *Brzeziny* bliska była tradycja platońska sławiąca nie cielesność, a męską przyjaźń, która stanowiła dla niego nade wszystko wartość duchową, i zapewne z tego powodu autor nie nazywał pewnych rzeczy wprost. Postrzegał on homoseksualizm jako integralną część sztuki, a w relacjach z młodymi mężczyznami poszukiwał inspiracji do twórczości artystycznej. Powyższe spostrzeżenia potwierdza Ewa Chudoba:

Sublimacja stała się podstawowym sposobem przeżywania homoseksualności i wyrażania jej w twórczości. Liczne homoseksualne wątki w utworach Iwaszkiewicza wpisują się w modernistyczny paradygmat niewyrażonego pożądania, w którym homoseksualność nie zostaje wypowiedziana wprost i nazwana po imieniu (Chudoba 2012, 253–254).

Wielką miłością Iwaszkiewicza był Jerzy Bleszyński, którego poznał w Stawisku w 1953 roku. Warto przybliżyć sylwetkę tego chorującego na gruźlicę młodego mężczyzny, ponieważ za sprawą odnalezionych niedawno listów Iwaszkiewicza pisanych do niego, możemy odkryć nieznane obszary artystycznych inspiracji autora *Tataraku*. Biografistyka ostatnich lat wzbogaca się o nowe, marginalizowane dotąd w badaniach nad literaturą wątki (Głowiński 2010; Niżyńska 2018; Sobolczyk 2008; Tomasiak 2008), dlatego warto zwrócić uwagę na epistolografię prozaika, która być może nie dokonuje rewolucji w odczytywaniu jego twórczości, ale z pewnością ułatwia jej interpretację.

Listy Iwaszkiewicza do Bleszyńskiego zostały zdeponowane w Muzeum Zamku Królewskiego w Warszawie w 2009 roku, pochodzą z prywatnej kolekcji, nie wiadomo jednak w jaki sposób kolekcjoner stał się ich posiadaczem. W roku 2014 ową korespondencją zainteresowała się Anna Król, a wynikiem jej pracy stała się książka *Wszystko jak chcesz. O miłości Jarosława Iwaszkiewicza i Jerzego Bleszyńskiego*, która ukazała się na rynku wydawniczym wiosną 2017 roku. Publikacja obejmuje 252 listy i depesze pisane przez autora *Brzeziny* do Jerzego Bleszyńskiego w latach 1954–1960.

Mimo wielu głosów wieszczących rychły zanik praktyk epistolograficznych warto zwrócić uwagę, że korespondencja, zwłaszcza osobista, wyznaniowa, ma wyjątkowe znaczenie, ponieważ daje wgląd w życie wewnętrzne nadawcy, a w przypadku pisarza – pozwala zweryfikować dotychczasowe odczytania twórczości. Listy Iwaszkiewicza są nadzwyczaj cenne także z tego powodu, że odsłaniają tajemnicę, którą skrywał sam ich autor. Publikacja tak osobistych dla niego materiałów przywołuje specyficzny świat jego wyznań, który – dotąd należący do sfery domysłów i spekulacji – dla literaturoznawców pozostał nieuchwytny, a przez to – niedopowiedziany. Na ważną rolę listów w odczytywaniu kontekstów biograficznych ich autorów i bohaterów zwracała uwagę już Stefania Skwarczyńska:

List jest częstką życia. Powstaje na płaszczyźnie życia, w bezpośrednim z nim związku. Tym się różni od większości innych rodzajów literackich, które powstają w świecie duchowego odosobnienia, jakby z dala od „gwaru” bezpośredniej rzeczywistości (Skwarczyńska 2006, 29).

Lektura korespondencji Iwaszkiewicza do Bleszyńskiego prowadzi do wniosku, że autor *Panien z Wilka* nie przybiera w nich żadnej maski, rezygnuje z dotychczasowego kamuflażu i zamiast tego całkowicie obnaża swoje emocje i uczucia, przez co staje się bardziej wyrazisty, autentyczny. Listy, którymi dzisiaj dysponujemy, należy oceniać w perspektywie pozaepistolograficznej, są one bowiem ogniwem akcji dramatycznej, która rozwija się w życiu (Skwarczyńska 2006, 333). Oceny tych tekstów należy zatem dokonać w kontekście losów ich bohaterów, a ściślej rzecz ujmując jedynie w odniesieniu do Iwaszkiewicza, ponieważ odpowiedzi Bleszyńskiego na wyznania tego pierwszego nie znamy. Listy autora *Sławy i chwały* pisane były regularnie, tworząc serię monologiczną. Zagłębiając się w kolejne jej części, czytelnik ma wrażenie obcowania z atmosferą uczuciowo-nastrojową, którą kreował nadawca. Poszczególne listy opisują konkretne zdarzenia z życia Iwaszkiewicza powiązane z Bleszyńskim, tym samym kreślą mozaikę emocji pisarza, towarzyszących przeżywaniu opisywanego związku. W sytuacji, gdy znane są tylko listy jednego z autorów, dynamika dramaturgii opisywanych

doświadczeń jest nieco osłabiona. Bez wątpienia jednak analizowane teksty są dowodem na to, jak wielką nadzieję pokładał w związku z tym młodym mężczyzną zakochany pisarz. Korespondencja ta jest dla nas szczególnie cenna z uwagi na fakt, że staje się ona dziełem sztuki niezależnie od intencji autora, nie fałszuje jego obrazu, ponieważ jest wyrazem autentycznych przeżyć i stanów emocjonalnych. Pisana bez zamiaru publikacji (niekiedy tylko „do szuflady”), zawiera prawdę o psychologicznej motywacji działania ich nadawcy, która dotychczas pozostawała tematem tabu. To, co znamy z *Dzienników* Iwaszkiewicza, znajduje uzupełnienie w listach, które mówią o innej, nieznannej dotąd sferze jego życia.

Refleksja Iwaszkiewicza nad tym, jak wielkim uczuciem darzy on kochankę, pojawia się po raz pierwszy w 1975 roku. Po wspólnej podróży do Kopenhagi obaj mężczyźni zatrzymują się w Sopocie, by tam w domu Związku Literatów spędzić noc. Ten wyjątkowy moment kilka miesięcy później wspomina pisarz w *Dziennikach*:

Nie myślałem, że jeszcze mogę przeżyć taką noc, prawie jak z *Panien z Wilka*. Jurek zasnął oczywiście zaraz, a ja nie mogłem spać, czując to piękne, a przede wszystkim kochane ciało obok siebie. Przed zaśnięciem Jurek się tak przytulił (głową), jak dziecko do matki, a potem spał, nie budząc się, do rana (Iwaszkiewicz 2010, 166).

Po pięciu latach znajomości Iwaszkiewicz uświadamia sobie, jak bliski jest mu Jerzy, jak dojrzałe i głęboko przeżywa wzajemną relację, której początku należy szukać w Sopocie właśnie:

W tym małym drewnianym pokoiku starego domu zamykała się ta bezbrzeżna cisza, i radość, i strach śmierci, i wszystko takie piękne i intensywne, jakie bywa tylko wtedy, kiedy się ma koło siebie człowieka, którego się bardzo kocha. Kocha się nie erotyzmem, nie marną pieśczołą, ale jakąś ludzką jednością, wspólnotą cierpienia i śmierci. Myślę, że tak może kochać tylko mężczyzna mężczyznę i że w tym tai się nagroda dla nas – okaleczonych – za wszystkie rozpacze miłości jednopłciowej (Iwaszkiewicz 2010, 166).

Powyższe wyznanie potwierdza Iwaszkiewiczowe przekonanie o niepodważalnej wartości miłości homoseksualnej, o potrzebie poszukiwania jedności i spełnienia w oddaniu serca drugiemu człowiekowi. Lektura opublikowanej przez Król korespondencji pozwala zwrócić uwagę na inne ważne aspekty życia i twórczości pisarza. Listy te bowiem ujawniają, że miłość, której doświadczył, nie była ani oczywista, ani łatwa. Jednak przeżywane przez niego uczucie staje się dla niego źródłem siły potrzebnej do życia i tworzenia. W jednym z listów zwierzy się swojemu kochankowi: „Jesteś mi wszystkim: kochankiem i bratem, śmiercią, życiem, istnieniem, słabością i siłą... a przede wszystkim siłą, czymś, co podtrzymuje we

mnie resztki życia i daje złudzenie młodości, co mi pomaga patrzeć na liście, tęczę, kwiaty i piękne kobiety – co tworzy zasadniczą plecionkę mojego życia, a na czym dopiero wyrasta moja twórczość, cały mój byt” (Iwaszkiewicz 2017, 143).

Wyznanie „jesteś mi wszystkim” być może znaczyło dla Iwaszkiewicza tyle co „dałeś mi wszystko”, a zatem – szansę bycia sobą, kochania po swojemu. I w tej miłości całkowicie się on zatracą, jej podporządkowuje każde swoje działanie, ponieważ w owej namiętności odnajduje spełnienie. Iwaszkiewicz nie rozpatruje, czy uczucie, któremu się poddaje, jest akceptowane społecznie – decyduje się na nie, bo skłania go do tego wewnętrzna potrzeba bycia sobą. Istotnym jest, że w jego postawie trudno dostrzec próbę emancypacji miłości homoseksualnej, natomiast transparentnym wydaje się pragnienie wypełnienia swojego życia właśnie taką miłością. Być może dlatego z wielkim poświęceniem zabiega o wzajemne relacje. Niemal każdy z jego listów jest pełen czułości, oddania i tęsknoty. Nawet kiedy narzeka na swojego kochanka, nazywając go „gałganem” czy „rozpustnikiem”, albo gdy dowiaduje się o jego zdradach i kolejnych kobietach, nigdy nie wyrzeka się swego uczucia. Ta miłość staje się istotą bycia autora *Tataraku*, narkotykiem, bez którego nie może żyć, czymś szczególnie ważnym, bo naturalnie zespolonym z jego tożsamością. Często w listach Iwaszkiewicz wyznaje, że to dzięki obecności Jerzego czuje się spełniony jako człowiek, a jego człowieczeństwo dopiero w miłości do tego mężczyzny nabiera pożądanej wartości: „Oczywiście ludzie widzą w tym obrzydlistwo, same obrzydlistwa, ale Ty wiesz, my widzimy – głęboką przyjaźń, głęboką miłość dwóch mężczyzn, która ma olbrzymią wartość, już przez to samo, że istnieje. I powinieneś dbać o swoje zdrowie, aby ocalić to właśnie uczucie, tę męską przyjaźń, to coś, co jest wielkim skarbem” (Iwaszkiewicz 2017, 101).

Cała korespondencja do Błęszyńskiego jest wyrazem pewności pisarza, że ich miłość stanowi najcenniejszą w życiu wartość, której szukał od dawna. W jednym z listów potwierdza to przekonanie:

Mówisz o naszym spotkaniu, nie było ono ani dziwne, ani w dziwnych okolicznościach: sasiadowaliśmy, spotkaliśmy się i koniec. Na szczęście czy na nieszczęście? Dla mnie na pewno na szczęście, na najwyższe szczęście, którego rzadko kto doznaje w moim wieku. Mam wielkie uczucie pełni, dzięki Tobie wezbrały we mnie wszystkie zdolności i możliwości, wypełniły się uczuciem jak płuca powietrzem (Iwaszkiewicz 2017, 100).

Inny aspekt, jaki wyłania się z tych tekstów, to wpływ owej miłości na twórczość Iwaszkiewicza. Dotychczas badacze literatury mogli jedynie domyślać się relacji, jakie łączyły go z bohaterami *Kochanków z Marony* czy *Tataraku*. Cennych informacji dostarczyły również *Dzienniki* pisarza. Dopiero listy odsłaniają prawdziwe powody powstania tych utworów, ujawniają emocjonalny proces ich tworzenia, który był wynikiem autentycznych przeżyć Iwaszkiewicza. W jednym

z nich pisarz wyznaje wprost: „Czyż *Wzlot*, *Tatarak*, *Choinki* i tyle, tyle bardzo przejmujących wierszy nie pochodzi od Ciebie, nie narodziły się przez Ciebie? I chociaż nie są Twoim portretem – istnieją przez Ciebie, zamknięta jest w nich Twoja emanacja” (Iwaszkiewicz 2017, 166).

Korespondencja pokazuje piękno miłości, której poddał się Iwaszkiewicz. Autor niezmiennie idealizuje nie tylko swego kochanka, ale również rzeczywistość, w której mężczyźni się znajdują. Im trudniejsza staje się relacja z Błęszyńskim – kiedy ten nawiązuje nowe relacje z kobietami, rani Iwaszkiewicza, tym bardziej autor listów tworzy mit ich miłości, odrzucając wszystko, co nie pasuje do wyobrazeniowego modelu uczucia. Już okoliczności, w jakich rozwijał się ten związek, są przecież co najmniej kłopotliwe: homoseksualizm był tematem tabu w latach pięćdziesiątych, zjawiskiem absolutnie nie do przyjęcia w PRL-owskiej Polsce, a jednak – jak pokazuje opisywana korespondencja – obecnym. Iwaszkiewicz zdaje się nie mieć z tym większego kłopotu. W jego listach nie pojawiają się żadne oskarżenia ustroju o niesprawiedliwość społeczną lub nietolerancję, o brak miejsca w społeczeństwie dla osób homoseksualnych. Nie padają też słowa krytyki pod adresem samego siebie, pretensje do losu. Zamiast tego pisarz stwarza pozory, jakoby jego orientacja seksualna była akceptowalna i niepodlegająca dyskusji. Iwaszkiewicz w listach nie jest więc reprezentantem mniejszości seksualnej, ba, nie stara się nawet być człowiekiem, którym targają wewnętrzne sprzeczności. Wydaje się traktować miłość jako dar, którego nie można zmarnować. Nie wyrzeka się przy tym swojego małżeństwa, uczucia do żony, do córek. Nawet w myślach nie rezygnuje z dotychczasowego życia, jakby naturalnie wplata miłość do Jerzego w swoją codzienność, chcąc uczynić ją najpiękniejszą.

Z listów wyłania się zupełnie inny wizerunek Jerzego Błęszyńskiego. Jego miłość do Iwaszkiewicza jest niedopowiedziana. Dwudziestoletni młodzieniec, decydując się na znajomość z sześćdziesięcioletnim mężczyzną, liczył z pewnością na korzyści finansowe, ponieważ jego sytuacja materialna była w tym czasie dramatyczna. Iwaszkiewicz nie ukrywa tego wymiaru ich znajomości, jednak ta zależność finansowa mu nie przeszkadza, gdyż w układzie z Jerzym dostrzega ogromne zalety. Młodzieniec odwzajemnia uczucie na tyle, na ile potrafi, ale trudno mu zaakceptować swój biseksualizm, czego dowodem okazuje się ucieczka do kobiety. Być może to wspomniane profity sprawiają, że Błęszyński nie rezygnuje z kontaktów z Iwaszkiewiczem – widzi w nim przyjaciela i darzy go uczuciem na miarę swych możliwości, mimo licznych oszustw, których się względem niego dopuszcza.

Co jeszcze, oprócz uwarunkowań psychologicznych, czyniło tę miłość trudną? Uczucie homoseksualne było niemożliwe także z powodów obyczajowych – nieakceptowane społecznie wiązało się z oczywistym wykluczeniem, co dla autora *Brzeziny* mogło skutkować zniszczeniem kariery pisarskiej. Na jawność tego związku

nie pozwalała także pozycja polityczna Iwaszkiewicza, który był zaangażowany w działania rządzącej w powojennej Polsce partii. Pisarz występował przecież jako przedstawiciel rządu nie tylko w kraju, ale i za jego granicami. Naturalne ograniczenia nakładała na kochanków również sytuacja rodzinna żonatych mężczyzn. I choć w kręgu najbliższych relacja ta w pewnej mierze spotykała się z akceptacją, o czym świadczyć może troska żony Iwaszkiewicza o chorego Błęszyńskiego, to jednak sytuacja, w której znajdowały się kobiety i dzieci zakochanych mężczyzn, przeczyła zdecydowanie normom społecznym. Limitacje te pokazują także prawdę o niewyraźności miłości homoseksualnej, o tym, że nie mogła zaistnieć jawnie, a jedynie w postaci prywatnej korespondencji, nieprzeznaczonej do publikacji. Dzięki tej formie Iwaszkiewicz mógł wyrażać swoje uczucia bez obawy przed ich krytyką.

Nie dysponujemy listami Błęszyńskiego, trudno zatem jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie o wymiar jego zaangażowania. Mimo tego możemy stwierdzić, że Iwaszkiewicz ogromnie go ceni, ofiarowuje mu siebie, znosząc wszelkie trudności tego związku. Prawie każdy list rozpoczyna zwrotem: „synu mój najmilszy”, „najdroższe moje dziecko”, „mój Jureczku najdroższy”, „mój bardzo kochany”, „najdroższy na świecie”, „kochany Jerzy”, kończy zaś serdecznym pozdrowieniem, wyznaniem miłości: „całuję Cię mocno i do serca tulę”, „całuję Cię kochanie mocno i ręce Twoje ściskam”, „całuję Twoje najdroższe oczy i ręce”. Na miesiąc przed śmiercią Jerzego pisze do niego: „Jerzy drogi i jedyny, ja naprawdę myślę czasami, że nasza przyjaźń jest coś warta, nie na chwilę i nie na dzień, ale „na wieczność”. Że ona ma jakieś znaczenie ponadczasowe, ponad przemijaniem – że jest obrazem jakiegoś obcowania dusz – jednym słowem, że jest czymś bardzo niezwykłym i wartościowym” (Iwaszkiewicz 2017, 419).

W innym miejscu opisuje Błęszyńskiego wręcz z młodzieńczą czułością, wymieniając szereg jego pochwał: „Moje dziecko drogie, mój najmilszy, mój złoty, mój jasny, mój niebieskooki, mój pięknoręki, mój smukły, mój chudy, mój jedyny, najlepszy przyjacielu, najlepszy kochanku, mój najlepszy, mój dobry, mój łagodny, mój złośliwce, mój obłudniku, mój gałganie, mój gospodarny, mój elegancki, mój mądry, mój gniewny, mój... jednym słowem: kochany Jurku!” (Iwaszkiewicz 2017, 382–383).

Choć adresat tej korespondencji nie był partnerem idealnym, Iwaszkiewicz nie chce go zmieniać, darzy go uczuciem bezwarunkowym. Widzi w nim zwykłego chłopca, a zarazem potrafi dostrzegać jego osobliwe piękno, które go fascynuje i pociąga. Wspólne noce, erotyczne doznania są dla pisarza bezcennym darem, wartością dodatnią tego związku, doświadczeniem niezwykłej magii kochania. Wspomina o tym w jednym z listów: „Ostatnie delikatne nasze zbliżenia są dla mnie czymś najcenniejszym w życiu, kiedy całowałem Cię w pierś, a Ty zamiast odepchnąć jak zwykle, pocałowałaś mnie w czoło i w łysinę – miły mój i drogi – to było największe przeżycie ze wszystkich naszych przeżyć” (Iwaszkiewicz 2017, 387).

Zachwyca się jego pięknem, uwielbia jego młode ciało, nawet mimo postępującej u Jerzego choroby, co potwierdza list z września 1958 roku:

Zasnąłeś nad ranem dopiero i kiedy wszedłem do Ciebie koło szóstej, spałeś twardo położony na prawym boku. Twój profil rysował się jak marmur na białej poduszce; ręce trzymałeś dziwnie, bo złączone łokciami i złożone na pościeli w kształcie litery V. Wyglądały także jak wyrzeźbione w drzewie, jak ręce Chrystusa na jakim krucyfiksie, jakby wycięte w lipowym drzewie przez Wita Stwosza; Twoje ręce są najpiękniejszymi rękami, jakie w życiu u mężczyzny widziałem (Iwaszkiewicz 2017, 182–182).

Miłość Iwaszkiewicza i Błęszyńskiego była szczególna także dlatego, że towarzyszył jej strach przed śmiercią. Jerzy z każdym miesiącem stawał się coraz bardziej wyczerpany chorobą, a pisarz starał się mu towarzyszyć i wspierać go, dodawać otuchy i budzić w nim nadzieję. Kilka dni przed odejściem Błęszyńskiego doszło do spotkania kochanków – właśnie tego wieczoru ostatnie spojrzenie przypieczętowało ich trudną relację, zagoiło rany i uświadomiło autorowi *Tataraku*, że warto było kochać:

Myślałem, że to już koniec. Potem popatrzył mi w oczy. Patrzyliśmy sobie w oczy bez słowa, bardzo długo. Nigdy w życiu nie doznałem niczego podobnego. Tego magnetycznego prądu, czegoś, co nas łączyło przez to spojrzenie, jakiejś głębokiej jedni. Trwało to bardzo długo i było bardzo intensywne (Iwaszkiewicz 2017, 277).

Analizowana korespondencja nie daje odpowiedzi na wszystkie pytania dotyczące tego trudnego i na pozór niemożliwego związku, jednak wiele mówi o potrzebie miłości, która drzemała w Iwaszkiewiczu. Te proste, a jednocześnie wyrafinowane wyznania rzucają nowe światło na biografię i twórczość wybitnego pisarza, pozwalają przeformułować tezy dotyczące interpretacji części jego tekstów. Dorota Wojda w swoich rozważaniach na temat uwarunkowań epistolografii przekonuje:

List poświadcza obecność; ktoś pozostawia w nim ślad własnego istnienia, oraz powołuje do istnienia tego, do kogo się zwraca. Jednak list utwierdza także nieobecność. Podobna jest natura literatury – powstającej w wyniku oddalenia, a jednocześnie przybliżającej różne światy. Listy opisują stan rzeczy, ale też oddziałują na rzeczywistość, zmieniają ją (Wojda 2012, 9).

Wydaje się, że owa ambiwalencja, o której pisze badaczka, precyzyjnie opisywane przez Iwaszkiewicza pożegnania i powroty kochanków, chwile szczęścia i oczekiwania na nie stanowią istotę korespondencji pisarza ze Stawiska. Z jednej strony, listy te są dowodem obecności żarliwego uczucia w życiu ich autora, z drugiej jednak strony, jak chce Wojda, potwierdzają pustkę, swoistą nieobecność miłości, która tak naprawdę nie powinna się zdarzyć.

Bibliografia

- Chudoba Ewa (2012), *Literatura i homoseksualność. Zarys problematyki genderowej kanonicznych tekstach literatury światowej i polskiej*, Kraków.
- Dąbrowski Bartosz (2014), *Queerowanie intymistyki: Iwaszkiewicz, Zawieyski, Gide*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media”, nr 1 (2), s. 51–67.
- Głowiński Michał (2010), *Kręgi obcości. Opowieść autobiograficzna*, Kraków.
- Iwaszkiewicz Jarosław (2010), *Dzienniki 1956–1963*, t. 2, oprac. A. i S. Papiescy, R. Romaniuk, Warszawa.
- Iwaszkiewicz Jarosław (2017), *Wszystko jak chcesz. O miłości Jarosława Iwaszkiewicza do Jerzego Bleszyńskiego*, red. A. Król, Warszawa.
- Niżyńska Joanna (2018), *Królestwo małoznaczącości. Miron Białoszewski a trauma, codzienność i queer*, przeł. A. Pokojska, Kraków.
- Skwarczyńska Stefania (2006), *Teoria listu*, oprac. E. Feliksiak, M. Leś, Białystok.
- Śmieja Wojciech (2006), *Mit i muzyka w funkcji ekspresji „niewypowiadalnego” pożądania. O „Psyche” Jarosława Iwaszkiewicza*, „Pamiętnik Literacki”, nr 97/1, s. 43–64.
- Sobczyk Piotr (2008), *Homobiografia: Miron Białoszewski*, „Pogranicza”, nr 6, s. 15–31.
- Tomasik Krzysztof (2008), *Homobiografie. Pisarki i pisarze polscy XIX i XX wieku*, Warszawa.
- Wojda Dorota (2012), *O epistolografii. Rozmowa z udziałem: Anny Arno, Anny Pekańec, Elżbiety Rybickiej, Doroty Wojdy*, „Dekada Krakowska”, nr 3–4, s. 8.

Summary

"My Dearest George...". On the Epistemology of Jarosław Iwaszkiewicz

Author notes the problem of the relationship between the older prose writer and the young boy. This relationship has gone through various kinds of turmoil, which have been problematic over the work of Jarosław Iwaszkiewicz. Recently issued lists of two lovers are the basis for various theories. The author also tries to analyze individual scientific studies that address the issue of homosexuality in literature.

Keywords: XX-th century literature; homosexuality; epistolography; Jarosław Iwaszkiewicz

Streszczenie

Autor podejmuje problem związku między starszym wiekiem pisarzem – Jarosławem Iwaszkiewiczem a młodym mężczyzną – Jerzym Bleszyńskim. Relacja ta przeszła bowiem

przez różnego rodzaju zawirowania, które miały znaczący wpływ na twórczość prozaka. Podstawą do różnych teorii opisanych w tej pracy stały się wydane niedawno listy Iwaszkiewicza do Błęszyńskiego. Autor wykorzystuje w swoim artykule także rozprawy naukowe, które poruszają kwestię homoseksualności w literaturze.

Słowa kluczowe: literatura XX wieku; homoseksualizm; epistolografia; Jarosław Iwaszkiewicz